

Kogo skrzepi podatek cukrowy?

1 września 2020

Andrzej Duda wygrał wybory, więc PiS już nie musi odkładać ustaw, bijących Polaków po kieszeni.

Z początkiem 2021 r. wchodzi w życie podatek cukrowy. PiS wymyślił go już w 2019 r. ale nowy podatek wywołał sprzeciw w branży rolno-spożywczej, więc ze względu na wybory, wstrzymano prace nad ustawą mającą go wprowadzić. Jarosław Kaczyński nie chciał bowiem tracić głosów pracowników branży (i ich rodzin).

Wybory już za nami, o głosy wyborców nie trzeba się martwić, więc ustawę sfinalizowano (przy sprzeciwie Senatu), a prezydent podpisał ją 27 sierpnia. Podatek cukrowy ma ratować pękający w szwach budżet państwa. Wprowadzony będzie pod pretekstem „promocji prozdrowotnych wyborów konsumentów”, a oficjalna propaganda głosi, że ma on zmienić nawyki żywieniowe Polaków (ponoć żeby pili mniej słodkich napojów).

Ustawa zakłada wprowadzenie opłaty od napojów słodzonych, podzielonej na część stałą i zmienną. Opłata stała to 50 gr za litr napoju z dodatkiem cukru lub substancji słodzącej, oraz dodatkowo 10 gr za litr napoju z dodatkiem substancji aktywnej (kofeina lub tauryna). Opłata zmienna to 5 gr za każdy gram cukru powyżej 5 gram/100 ml. Planowanym pierwotnie terminem wejścia w życie ustawy był 1 lipca 2020 roku, ale PiS zrezygnował z tej daty, żeby nie zmniejszyć szans Andrzeja Dudy w wyborach odbywających się 12 lipca.

Ważnym elementem nowego podatku są wysokie kary. W przypadku niedokonania wspomnianych opłat w terminie, naczelnik urzędu skarbowego będzie zobowiązany ustalić, w drodze decyzji, dodatkową opłatę (tzw. opłatę sankcyjną) na rzecz państwa.

O rezygnację z podatku cukrowego od miesięcy apelowali przedsiębiorcy z branży rolno-spożywczej. Wskazywali między innymi, że jego przyjęcie spowoduje katastrofalne skutki dla

przedsiębiorców i branży spożywczej, w niełatwej już rzeczywistości gospodarczej spowodowanej COVID-19. Przekonywali, że na skutek nowej daniny pracę może stracić kilkanaście tysięcy ludzi.

Przekonywali bezskutecznie, a jedynym wynikiem ich protestów była decyzja PiS, że ustawa zostanie sfinalizowana już po wyborach, by nie szkodzić Andrzejowi Dudzie. Jeśli przedstawiciele branży mieli nadzieję, że PiS rzeczywiście ich wysłuchał i zrezygnował z podatku, to wykazali się dużą naiwnością.

„Podatek cukrowy uderzy w wyniszczoną kryzysem branżę spożywczą, odchudzi portfele obywateli, a przede wszystkim zostanie uchwalony z naruszeniem elementarnych zasad legislacji. Prace nad podatkiem cukrowym trwały od grudnia ubiegłego roku i ostatecznie wstrzymane zostały na okres kampanii wyborczej. W trakcie kampanii Pana sztab deklarował, że jest Pan jedynym gwarantem powstrzymania wejścia w życie kolejnych podatków. Wielu przedsiębiorców odebrało tę deklarację jako zapowiedź, że pomysł podatku cukrowego już nie wróci” – tak pisali do Andrzeja Dudy przedsiębiorcy zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Gospodarczym. Dziś dobrze widać, jak skutecznie zostali nabici w butelkę przez rządzących.

Przedsiębiorcy wskazywali, że dyskryminacja polskich producentów jest wpisana w samą konstrukcję podatku cukrowego. Nie zachęca on do zmian receptur na niskocukrowe, a wysoka opłata stała sprawia, że najsilniej dotknięci zostaną producenci napojów konkurujący ceną z globalnymi koncernami. Ich przewaga zostanie zlikwidowana i stracą klientów na rzecz zagranicznych graczy. Podatek cukrowy uderzy zaś w najuboższą część społeczeństwa, która boleśniej niż zamożniejsze grupy obywateli odczuje skutki podwyżek – bo producenci oczywiście będą chcieli przerzucić nowe opłaty na konsumentów.

Wytykano również pozorny tylko efekt prozdrowotny tego rozwiązania, podkreślając, że po jego wprowadzeniu spożycie

cukru może wzrosnąć (jak stało się np. w Wielkiej Brytanii). Zwracano uwagę, że jedynym realnym rezultatem podatku będzie oddanie części rynku napojów na rzecz zagranicznych koncernów.

W konsekwencji, przedstawiciele branży prosili, aby prezydent: „z całą mocą wykorzystał swoje prerogatywy” i skierował podatek cukrowy do zbadania przez Trybunał Konstytucyjny, bo „tylko w ten sposób może Pan przerwać chaos związany z wprowadzaniem nowych obciążeń w sposób skrajnie nieprzejrzysty i niezgodny z przepisami”.

Ta niezgodność z przepisami polega na tym, że rząd zmienił datę wejścia w życie podatku zapisaną w poprzednim projekcie. Aby to zrobić, musiał znowelizować ustawę, gdy była ona cały czas na etapie prac sejmowych. Taka nowelizacja ustawy jeszcze nieistniejącej jest łamaniem procedur legislacyjnych, ale PiS nie takie procedury i zasady już łamał.

Do Andrzeja Dudy apelowali też poszczególni, więksi producenci, jak np. Jan Kolański, prezes krajowej grupy Colian. Pisał on: „Panie Prezydencie, jako reprezentant branży napojowej, mając na uwadze losy polskich przedsiębiorców, ale także zdrowie Polaków, apeluję do Pana o zorganizowanie otwartej debaty w sprawie ustawy cukrowej. Jeszcze nie jest za późno!. Rozpocznijmy dialog! Spotkajmy się, by wspólnie znaleźć odpowiedź na pytanie, jak dobrze skonstruować ustawę cukrową, by realnie realizowała dwa cele: zapewniła wpływ środków do budżetu na walkę z otyłością i cukrzycą, a nam – przedsiębiorcom, dała możliwość ocalenia dorobku wielu lat przed bankructwem. Zasiądźmy do stołu. Powołajmy radę ekspertów. Zaprośmy do niej specjalistów: dietetyków, diabetologów, kardiologów, polityków, ekonomistów, prawników. Oddajmy głos przedsiębiorcom z branży napojowej, sokowej, mlecznej, producentom energetyków, browarom. Określmy wysokość podatku na poziomie akceptowalnym dla wszystkich. Nie róbmy podziałów na lepszych i gorszych. Zadbajmy o edukację prozdrowotną, programy dla dzieci w zakresie zdrowego trybu życia, odżywiania, aktywności fizycznej. Panie Prezydencie, to

są argumenty, które przemawiają za tym, by przeprosować ustawę cukrową ponownie w sposób, który przyniesie zamierzony efekt prozdrowotny, a nie tylko fiskalny, skądinąd wątpliwy, ponieważ firmy, które zbankrutują na skutek podatku, przecież nie będą kontrybuować we wpływach do budżetu. Wierzę, że głos przedsiębiorców w końcu zostanie usłyszany i rozpoczniemy dialog społeczny. Doprowadźmy do wprowadzenia efektywnej ustawy prozdrowotnej, która umożliwi rozwój przedsiębiorcom i da nam wszystkim możliwość realnej walki z otyłością i cukrzycą”.

Jak już wiadomo, wszelkie argumenty i apele branży nie wpłynęły na Andrzeja Dudę. Głos przedsiębiorców nie został wysłuchany, ustawa nie została zmieniona, żadnego dialogu, rady ekspertów czy otwartej debaty nie było. Będzie za to nowy podatek.

Polacy spożywają około 51 kg cukru rocznie. Producenci napojów słodzonych, którzy będą płacić podatek cukrowy, dostarczają im około 10 kg cukru. W ostatnich latach konsumpcja cukru stopniowo spadała mimo braku podatku – w 2019 r. zmniejszyła się o 2,5 kg.

Warto też dodać, że przy okazji uchwalania podatku cukrowego wprowadzono zmiany dotyczące małych butelek – czyli niewielkich butelek wódki i wina, które w ostatnich latach bardzo zasłużyły się na polu upijania Polaków. Uchwalono, że firmy sprzedające małe butelki w sklepach (czyli przedsiębiorcy sprzedający napoje alkoholowe przeznaczone do spożycia poza miejscem sprzedaży) muszą wnosić opłatę za butelki o objętości nie przekraczającej 300 ml. Będzie to 25 zł od litra stu procentowego alkoholu, co przykładowo oznacza 1 zł od 100 ml małej wódki 40-procentowej, 2 zł od 200 ml małej wódki 40-procentowej i 88 gr od 250 ml małego wina 14-procentowego.

Tak więc, Polacy najprawdopodobniej przerzucą się na rozpijanie normalnych, dużych, co najmniej półlitrowych flaszek, jak pan Bóg przykazał.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info